

Smok i jego pogromca. Kilka słów o kaplicy pw. św. Jerzego w Łądku - Zdroju

Św. Jerzy nie zabił smoka i nie wybawił żadnej dziewczicy. Ta postać nigdy nie istniała.



Przed wiekami sądzono, że św. Jerzy miał wiele wspólnego z leczniczymi wodami. Uważano, że istniał związek jego kultu z uzdrowiskiem w Łądku - Zdroju. A przykładem tego jest kaplica pw. św. Jerzego w Starym Zdroju. Ta barokowa budowla pochodząca z połowy XVII w., należy do najstarszych zabytków miasta.

Kiedy budowano ową kaplicę wierzono w cudowną opiekę św. Jerzego nad pobliskim leczniczym źródłem nazywanym jego imieniem. Właśnie w tej intencji, wierząc we wstawiennictwo i opiekę nad chorymi korzystającymi z łądeckich wód leczniczych, fundowano kaplicę i bogato ją ozdobiono i wyposażono.

Aby bliżej poznać znaczenie tego kultu i jego powiązanie z wodami leczniczymi, należy przywołać jedną z najstarszych legend o św. Jerzym. O dziejach św. Jerzego opowiada pewna legenda znana ze średniowiecznego dzieła „Legenda aurea”, napisana przez Jakuba z Voraginy w XIII wieku. W tym dziele, które znał każdy średniowieczny teolog, mnich i uczony, czytamy, że św. Jerzy był rycerzem i męczennikiem. Dzięki swojej wierze w Chrystusa zwyciężył smoka. Stało się to ponoć w końcu III lub na początku IV wieku, w jakimś mieście w Azji Mniejszej. Pewnego razu św. Jerzy pojawił się w mieście, gdzie od wielu lat grasował smok pożerający okoliczne owce. Gdy zabrakło już owiec, smok zażądał, aby na pożarcie przynoszono mu dzieci. Zrozpaczeni mieszkańcy, wystraszeni okrucieństwem smoka, gotowi byli mu je ofiarować. Taki los spotkał też córkę królewską - młodą i piękną dziewczynę. Ona zaś, aby ratować mieszkańców miasta, ofiarowała się na pożarcie smokowi. Bóg jednak zlitował się nad odważną dziewczyną i zesłał jej wybawiciela. Oto pojawił się św. Jerzy - rycerz na koniu, w zbroi, z kopią. Zobaczywszy rozpacz dziewczyny, uczynił znak krzyża i uderzył kopią w potwora. Smok przeraził się znaku krzyża i przestał być groźny. A odważna dziewczyna zaprowadziła potwora do miasta na pasku własnej sukni. Tam, na rynku miejskim św. Jerzy w imię Chrystusa dokończył dzieła i mieczem ściął łeb smokowi. W mieście zapanowała radość. Król postanowił nawrócić się wraz z mieszkańcami na wiarę chrześcijańską i wybudował kościół ku czci Najświętszej Panny Maryi i św. Jerzego. Św. Jerzy udał się w dalszą podróż, a zobaczywszy, jak poganie prześladowali chrześcijan, rozdał swój majątek ubogim i zaczął głosić nauki Chrystusa. To nie podobało się władcy pogańskiemu, który uwięził św. Jerzego. Poddano go torturom, a nawet próbowano otruć. Został skazany na cierpienia przez łamanie kołem. Św. Jerzy mimo tych cierpień pozostał wierny Chrystusowi. Za to pogański władca skazał go na ścięcie mieczem.

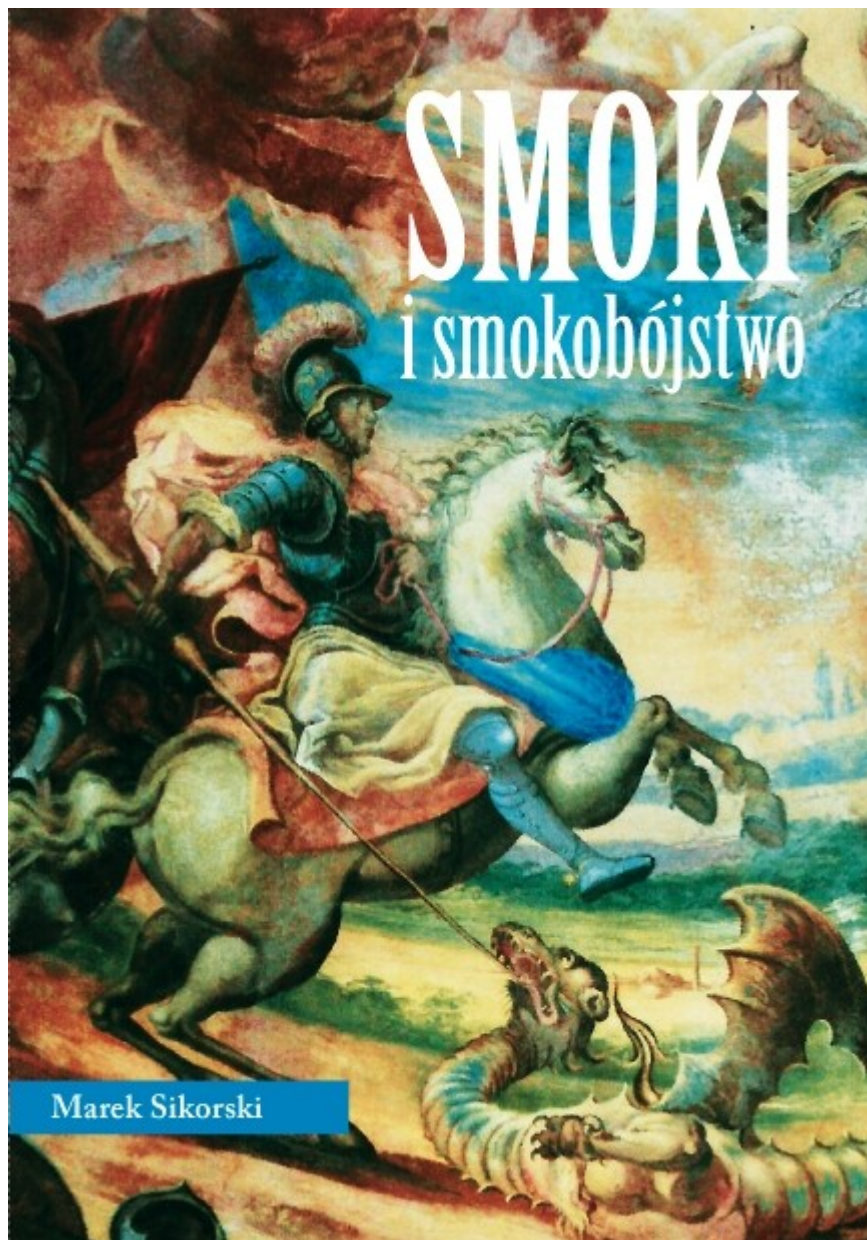
Tak pokrótce przedstawia się średniowieczna legenda o św. Jerzym - bożym rycerzu, wybawcy dziewczyny i pogromcy smoka sformułowana XIII wieku przez dominikanina, arcybiskupa Jakuba de Voragine, czczonego przez Kościół jako błogosławionego.

To właśnie ona inspirowała niezliczoną ilość wizerunków św. Jerzego. Kult tego świętego należał do największych we wschodnim i zachodnim Kościele.

Rzecz to dziwna, ale pierwotnie postać ta, jako przedmiot kultu religijnego nie miała nic wspólnego ze smokiem, dopiero w kilkaset lat później dopisano tę legendarną istotę do jego dziejów.

Św. Jerzy ponoć zmarł w 303 roku. Uważano, że był on żołnierzem, którego zmuszono do złożenia hołdu bogom rzymskich, lecz on odmówił. W ten sposób okazało się, że jest on chrześcijaninem i dlatego został skazany na męczarnie i śmierć.

Kościół starożytny czcił go jako męczennika i bohatera wiary chrześcijańskiej, ale nic nie wspominał o jakimkolwiek smoku. Jego najstarsze wizerunki przedstawiały go jako dostojnego bohatera lub męczennika. Kult w tej postaci trwał wiele stuleci a dopiero we średniowieczu dopisano do dziejów tej postaci przedziwną historię o smoku. Najprawdopodobniej wpływ miały przedziwne opowieści krzyżowców, a niektórzy z nich nawet przywozili skóry krokodyli i twierdzili, że pochodzą one ze smoków (jest to prawdopodobne, gdyż niektóre krokodyle osiągają olbrzymią wagę nawet do 1 tony i mają do 6 m długości; ostatnio na Filipinach złapano takiego olbrzyma, wg wiadomości z [www. tvn24](http://www.tvn24.pl), z dnia 7.09. 2011 r.). Między wyglądem krokodyla, a wyobrażeniem smoka jest niewielka różnica.



Marek Sikorski, *Smoki i smokobójstwo*, Wyd. Sativa Studio 2015;

na okładce "Św. Jerzy walczy ze smokiem", fragment malowidła, kaplica pw. św. Jerzego w Łądku - Zdroju.

Na temat tej książki zob.:

www.smokobojcy-smoki.blog.pl

Z drugiej strony motyw smoka w legendzie o św. Jerzym zainspirowany został ideą chrystusowego rycerza, który zwycięża zło. Dlatego św. Jerzego jako żołnierza utożsamiano ze stanem rycerskim, a jako rycerza z chrystologicznymi cnotami, w tym z motywem zwycięstwa nad złem. Zwłaszcza, że w przekonaniu średniowiecznych rycerzy św. Jerzy objawił się w 1099 roku, w czasie oblężenia Jerozolimy.

Oprócz wizji pokonania smoka zawartej w Apokalipsie istotną rolę w ukształtowaniu się smoczej legendy św. Jerzego odegrały inspiracje wywodzące się z kultury antycznej. Istnieje niepodważalna zbieżność między jego historią, a mitologią grecką, w której czytamy o wyzwoleniu dziewicy przed groźbą pożarcia przez smoka, chodzi tu o Perseusza i Andromedę .

Paralelność historii mitologicznej z hagiograficzną skłania do przyjęcia hipotezy o antycznym pochodzeniu motywu zwycięstwa nad smokiem zawartym w słynnym w słynnym pochodzącym z XIII

wieku dziele „Legenda aurea” Jakuba de Voragine. W dziele tym opisany został żywot i czyny Jerzego, a tekst ten Kościół uznał za prawowierne źródło wiedzy. „Legenda aurea” przez wiele stuleci była podstawą tekstów hagiograficznych uznawanych przez Kościół za właściwe. W czasach nowożytnych autorzy dzieł hagiograficznych bezkrytycznie korzystali z tego utworu i w ten sposób przyczyniali się między innymi do rozpowszechniania legendy o smoku i jego zwycięscy.

O smoku i dziewicy współczesna hagiografia nic nie wspomina, a nawet unika jakichkolwiek wzmianek, lub lapidarnie nazywa to legendą, ale przecież kiedyś człowiek traktował to jako prawdziwą historię i w tym tkwi jeden z paradoksów religijności, jej sprzeczność i niedorzeczność w odniesieniu do kultów świętych.

Ze św. Jerzego uczyniono patrona od zarazy i groźnych chorób. Z czasem przypisywanemu jeszcze głębsze znaczenie. Nazywano go zwycięzcą nad złem, rycerzem Bożym i Chrystusowym jeźdźcem apokaliptycznym zwyciężającym szatana.

Przez stulecia wierzono w opiekę i wstawiennictwo św. Jerzego. Jego pomocy wzywali chorzy, cierpiący, do niego modlili się rycerze przed turniejami, jego imię niesiono na sztandarach podczas wielkich bitew.

Punktem odniesienia w kulcie św. Jerzego nie jest wyłącznie postać tego rycerza, lecz smok będący ucieleśnieniem zła (zło kojarzono kiedyś z realnym smokiem, podobnie jak szatana z wężem i to nie jako symbol, lecz w kategoriach rzeczywistych, podobnie jak zarazę traktowano nie jako chorobę w sensie epidemii, lecz jako karę bożą).

Dlatego wspominając o Jerzym należy mówić o smoku, bo to on jest w tym kulcie najważniejszy. Być może Jerzy nie byłby nawet zapamiętany w historii, gdyby nie sprawa z pokonanym smokiem- złem szatańskim.

Związek między Jerzym, smokiem i uzdrowieniami jest prosty : choroba człowieka to skutek grzechu, a więc zła. Pokonanie zła to wyleczenie z choroby (przez stulecia wywodzono pochodzenie choroby od grzechu, jako skutek kary). Dlatego nie można mówiąc o Jerzym pomijać problemu smoka oraz jego pochodzenia i znaczenia w odniesieniu do refleksji nad pojmowanie istoty zła.

Smok- fantastyczne zwierze, w którego istnienie kiedyś całkiem poważnie wierzono jest jednym z symboli religijnych uosabiającym zło.

W judaizmie i chrześcijaństwie spotykamy się z motywem smoka. Biblia wspomina o nim aż 24 razy (np. słynna historia proroka Daniela zabijającego smoka, zob. Dan 14, 23-30, czy zawarta w Apokalipsie historia św. Michała Archanioła pokonującego smoka zob. Ap 12,7). W dawnych dziejach kultury chrześcijańskiej wierzono w smoki i to z prostej przyczyny, gdyż o nich wspomina Biblia - jedyne wówczas wiarygodne źródło wiedzy o stworzeniu i świecie.

W istnienie smoków wierzyli niektórzy dawni wielcy filozofowie i teologowie: św. Hieronim, św. Augustyn, Tertulian, Orygenes, Albert Wielki.

W czasach starożytnych i średniowiecznych wierzono w istnienie smoków i dlatego znalazły one swoje miejsce w traktatach o przyrodzie i zwierzętach , w tzw. Bestiariuszach i Phisiologusach.

O jego istnieniu pisali średniowieczni kronikarze, wspominając przecież o smoku wawelskim: Wincenty Kadłubek, Jan Długosz oraz nowożytni kronikarze: Marcin Bielski, Marcin Kromer. Oni całkiem poważnie traktowali historię smoka wawelskiego, o którym dziś mówi się w kategoriach legendy.

Wiara w istnienie smoków, w tym wawelskiego głęboko utrwaliła się w mentalności polskiej też w czasach późniejszych. Dowodzi o tym słynne dzieło Benedykta Chmielowskiego (1700-1763) „Nowe Ateny”, wydane po raz pierwszy w latach 1745-1746, w którym tak sugestywnie pisano o istnieniu smoków, że zawarte tam twierdzenia przekroczyły granicy wszelkiej naiwności.

Idea pokonania smoka - jako uosobienia zła stała się częścią składową niektórych historii hagiograficznych. Jedną z nich opowiada o zwycięstwie nad smokiem dokonanym przez św. Michała Archanioła - anielskiej istoty , która w czasach ostatecznych, według 12 rozdziału Apokalipsy ma

zniszczyć szatana - przybranego w postać smoka.

W wielu hagiograficznych życiorysach Świętych Pańskich mówiono o pokonaniu smoków. Czytamy o tym np. w życiorysie św. Małgorzaty, św. Marty, a nawet sam św. Mateusz Ewangelista był zabójcą smoka (o tym dowiadujemy się z apokryficznego dzieła „Historie apostołskie”).

Jednak najbardziej znaną postacią, której towarzyszy smok, a raczej motyw walki z nim, jest św. Jerzy.

Od czasów starochrześcijańskich, następnie w średniowieczu i epoce nowożytnej rzeźbiono i malowano przeróżne wizerunki św. Jerzego. Jest ich niezliczona ilość, od wschodnich ikon po dzieła wielkich europejskich artystów, jak na przykład: Uccello, Mantegna, Dürer, Rubens i wielu innych.

Silnie wierzono we św. Jerzego jako w wybawcę. Został on uznany jako jeden z 14 Świętych Wspomożycieli - patronów od najgorszych chorób i nieszczęść. Ponieważ zabił on smoka, który rozsiewał zarazę uznano go za patrona chroniącego przed dżumą i cholera.



Św. Jerzy walczy ze smokiem, rzeźba, Łądek -Zdrój, fot. M.Sikorski

„Legenda aurea” Jakuba de Voragine wspomina też o różnych cudownych możliwościach Jerzego. Potrafił on przyczynić się do zesłania ognia z nieba: „On tymczasem ukląkłszy prosił Pana, aby świątynie wraz z bożkami tak do szczytu zburzył, żeby z niej ku Jego chwale, a ku nawróceniu tego ludu nic w ogóle zostało. I od razu ogień spadł z nieba i spalił świątynię razem z jej bogami i kapłanami, a ziemia się otworzyła i pochłonęła wszystko, co z nich zostało”.

Istnieje jednak inna historia w tym dziele, a mianowicie dotyczy ona leczniczego działania wody, które uwidoczniło się po zabiciu smoka, kiedy mieszkańcy owego miasta nawrócili się na chrystusową wiarę dzięki zwycięstwu św. Jerzego nad smokiem :”Król zaś ku czci Maryi Panny i św. Jerzego wystawił kościół niezwykłej wielkości, spod ołtarza którego wytryska żywe źródło, a chorzy, którzy zeń się

napiją, odzyskują zdrowie”.

Ten przykład jego mocy miał zapewne wpływ, że uczyniono go patronem wód leczniczych. Dlatego w Łądku Zdroju, najstarsze źródło wody leczniczej otrzymało patrona św. Jerzego pogromcy smoka, wybawcy od chorób i szatańskich mocy.

Historia św. Jerzego zabijającego smoka i wyzwalającego dziewicę znana była też w naszym regionie. Kult ten istniał w średniowieczu, świadcząc tym m. in. wezwania niektórych kościołów.

Z czasem ten bohater doczekał się osobliwego szczytu w naszym regionie. Oto bowiem książę ziębiński Jerzy, do którego w końcu XV wieku należało hrabstwo kłodzkie, a w tym Łądek Zdrój, postanowił uznać św. Jerzego za patrona łądeckiego źródła leczniczego (chodzi o źródło „Jerzy”, najstarsze w naszym mieście, dawniej zwane źródłem św. Jerzego). W roku 1498 na polecenie księcia Jerzego uczonego z Wiednia, Konrad von Berge, lekarz i astronom, zbadał własności lecznicze źródła. W tym też roku książę Jerzy polecił wybudować przy źródle łaźnię, a obok niej kaplicę. Pamiętając o historii swojego patrona, a także o cudownym źródle w kościele wybudowanym ku jego czci, książę Jerzy powierzył kaplicę jego opiece. Tak powstała pierwsza kaplica św. Jerzego, którego uczyniono patronem leczniczego źródła. I w ten sposób los najstarszego w Łądku źródła leczniczego powiązał się na długi czas z kultem św. Jerzego.

W czasach baroku, w połowie XVII wieku, kiedy źródło należało do władz miejskich, nie zapomniano o patronie.

Barokową kaplicę św. Jerzego zbudowano w latach 1656-1658 według projektu Baltazara i Hansa Hanischów. Kaplica jest budowlą na planie centralnym, ośmiobocznym, zwieńczona kopułą z latarnią. Zastosowany w tej budowlu plan centralny zasługuje na uwagę. Od wieków symbolizuje on w architekturze boską doskonałość. Kaplica ta należy do pierwszych barokowych budowli na ziemi kłodzkiej opartych na tym planie.

Jednak nie to stało się główną atrakcją tej kaplicy. Około 1720 r. śląski malarz J. H. Kynast pokrył sklepienie kopuły freskami. Przedstawiają one sceny z życia św. Jerzego.

Osobliwością tych malowideł jest nie tylko ich forma artystyczna i wysoki poziom, a także zastosowanie perspektywy. Ciekawy jest fakt, że treść tych malowideł jest wiernym odzwierciedleniem średniowiecznego tekstu legendy o św. Jerzym pochodzącego ze wspomnianego dzieła „Legenda aurea” Jakuba de Voragine. To znaczy, że jeszcze w XVIII wieku to średniowieczne dzieło, pełne fantazji, traktowano jako poważne źródło hagiograficzne. Z tego też wynika, że historią ze smokiem i dziewicą uznawano wtedy za prawdziwą.

Dziś już chyba nikt nie wierzy w smoka zabitego przez św. Jerzego. Jednakże pamięć o tym i inne przyczyny spowodowały, że w XXI wieku oficjalnie ogłoszono, że św. Jerzy jest patronem tego miasta.

napisał Marek Sikorski

Post scriptum

Ten fikcyjny Święty został ogłoszony i to oficjalnie patronem miasta Łądku - Zdroju. Smutne to, ale prawdziwe! Kult religijny nie może tu być dowodem na historyczność danej postaci.

Kościół katolicki po Soborze watykańskim II odrzucił wiele kultów świętych, m.in. rzekomego św. Krzysztofa i rzekomego św. Jerzego.

Sancta Catholica Apostolica Romana Ecclesia Mater et Magistra nie została poszanowana i Jej decyzje odrzucono! Powrócono do pogaństwa w imię głupoty i lekkomyślności!

Opracowano na podstawie:

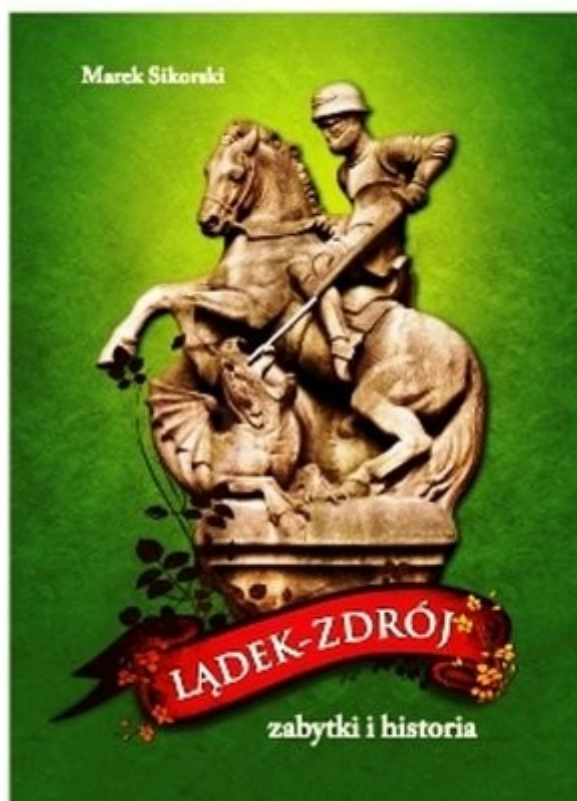
TU OPUBLIKOWAŁEM PEŁNY TEKST MOJEJ KSIĄŻKI

O ŁĄDKU - ZDROJU,

ZOB.:

www.ladek-zdroj-zabytki-historia.blog.pl

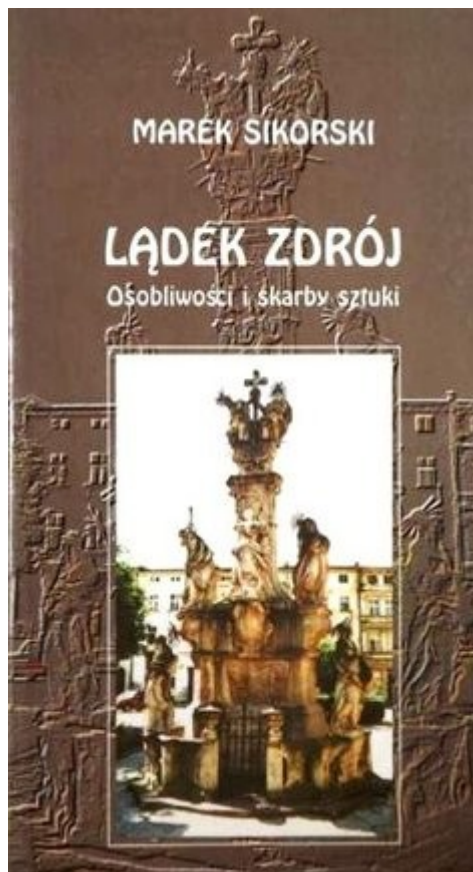
Wszelkie prawa zastrzeżone!



O kaplicy pw. św. Jerzego w Łądku - Zdroju napisałem po raz pierwszy w mojej książce pt. ***Na granicy legendy i wiary***, wydanej w 1993 roku oraz z mojej innej książki wydanej w Niemczech pt. ***An der Grenze der Legende und des Glaubens*** wydanej w 1994 roku. Książki te są dostępne m.in. w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu lub w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Również pisałem o tym w innej mojej książce o Łądku - Zdroju,
zob.:

Marek Sikorski, *Lądek Zdrój. Osobliwości i skarby sztuki*, Opole 1999.



Wiele "niemytych dusz" publikuje w internecie oraz drukiem teksty z różnych moich książek.

Teraz specjalnie publikuję moje teksty w internecie, aby wskazać źródło ich pochodzenia oraz autora.

Internet ma to do siebie, że wskazuje jednoznacznie i jednocześnie kilka artykułów na ten sam temat, zatem można będzie zauważyć pochodzenie tych i innych moich tekstów.

Na temat autora zob. stronę internetową:

www.marek-sikorski-autor.blog.pl



Autor: SMOKI i smokobójstwo
Artykuł pobrano ze strony eioba.pl